

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Piątek, 1 lipca 1949 r.

Nr 175 (188)

8 DZIEŃ PROCESU DOBOSZYŃSKIEGO

Dowództwo AK ukrywało przed szarymi bojownikami swe konszachty z Niemcami

Spotkania Pełczyńskiego z szefem gestapo Hahnem w Jabłonnie u hrabiego Potockiego

Zeznania b. pracownika II oddziału świadka Mierzyńskiego

WARSZAWA. W DALSZYM CIĄGU SWYCH ZEZNAŃ W CIĄGU 8 DNIA PROCESU DOBOSZYŃSKIEGO, ŚWIADEK MIERZYŃSKI PRZEDSTAWIŁ DZIEJE KONTAKTÓW SANACYJNEGO II ODDZIAŁU SZTABU GŁÓWNEGO Z NIEMCAMI KTÓRE TRWAŁY NADAL W CZASIE OKUPACJI DZIĘKI TEMU, ŻE DOWÓDZTWO AK OPANOWANE BYŁO PRZEZ LUDZI NASEŁNANYCH PRZEZ II ODDZIAŁ.

Omawiając przedwojenną prasę polską, świadek stwierdza, że była ona całkowicie pod wpływem II oddziału i prowadziła politykę proniemiecką.

Świadek Mierzyński przytacza szereg konkretnych faktów współpracy II oddziału z Niemcami. Z polecenia swych zwierzchników nawiązał on współpracę prasową z ramienia samodzielnego referatu informacyjnego z attache prasowym, ambasady niemieckiej.

Attache ambasady prosił o różne wiadomości na różne tematy, ja komunikowałem o tym szefowi SRI i on polecał mi je opracować. Przedstawiłem je następnie kapitanowi Wierzbickiemu, który przeglądał i akceptował.

I wtedy dawałem owemu attache prasowemu. Attache prasowy ze swej strony dawał świadkowi materiały, które były przez zaufanych ludzi lub drogą bezpośrednią zamieszczane w prasie polskiej.

Peza tym od roku 1938 kpt. Brodziński i kpt. Wierzbicki z II oddziału załatwiali przesyłki na Ulanstrasse do Berlina pewnych tajemniczych paczek na adres niejakiego Dewitza. Pewnego razu Dewitz przyjechał ze świadkiem do Warszawy, zatrzymał się w hotelu „Bristol” i był podejmowany przez II oddział. Odbił szereg konferencji w stable głównym, zwiedzał zakłady przemysłowe pod Warszawą itd. Wkrótce po powrocie Dewitza do Berlina przyjechało do Warszawy dwóch korespondentów, z których jeden reprezentował organ partii narodowo-socjalistycznej „Voelkscher Beobachter”. Jednym z korespondentów hitlerowskich był właśnie brat Dewitza.

wana podobnie, jak afera O'Brien de Lacy, gdyż kompromitowała ówczesnego ministra spraw wojskowych, gen. Kasprzyckiego.

Prokurator: Wszystkie te sfery były związane z kwestią współpracy z Niemcami?

Świadek: Tak jest.

PROKURATOR: DO JAKIEGO MOMENTU TRWAŁA TA WSPÓŁPRACA Z NIEMCAMI W 1939 R.?

ŚWIADEK: ODNOSZĘ WRAŻENIE, ŻE DO OSTATNICH PRAWIE DNI PRZED WYBUCHEM WOJNY. W II ODDZIALE NIE WIERZONO ABSOLUTNIE W MOŻLIWOŚĆ WYBUCHU POLSKO-NIEMIECKIEJ WOJNY. NIE BRANO TEGO W OGÓLE POD UWAGĘ. TWIERDZONO, ŻE JEST TO SZANTAŻ POLITYCZNY, ŻE WROŻY TO RACZEJ WOJNE NA WSCHODZIE, ŻE W OSTATNIM MOMENCIE NIEMCY ZWEKSŁUJĄ, ŻE CHCA W TEJ CHWILI JEDYŃIE DO PROWADZIĆ POLSKĘ DO NERWOWEGO WYCZERPANIA I ZGODY NA NAJWIĘKSZE USTĘPSTWA, czy to w sprawie ewentualnego podziału przyszłego łupu na wschodzie, czy to, aby wy-

targować większe korzyści. W ten sposób sprawa była stawiana co najmniej do połowy sierpnia.

Współpraca Stronnictwa Narodowego z sanacją „dwójką”

Mówiąc o pracy II oddziału w okresie okupacji hitlerowskiej, świadek stwierdza, że oparta była ona na podobnych założeniach i polegała na faworyzowaniu NSZ i obśmady różnych stanowisk przez ludzi dawnego ONR. Świadek wymienia szereg pseudonimów ludzi, obejmujących kluczowe stanowiska wywiadu i kontrwywiadu, którzy byli aktywnymi działaczami ONR-owskimi.

Świadek, który pracował w wywiadzie podczas okupacji, twierdzi, na podstawie własnych obserwacji, iż Stronictwo Narodowe poszło całkowicie na współpracę z dwójką sanacyjną, która sprawowała rządy. Urabiano społeczeństwo hasłami antysowieckimi. Jednocześnie prowadzono walkę z Polską Partią Robotniczą z wyraźnej inspiracji niemieckiej. Akcja ta prowadzona w celu „oczyszczenia przedpola” kontynuowana była w sposób bezwzględny aż do wybuchu powstania.

Ustosunkowano się negatywnie do sprawy pomocy prześladowanym Żydom i w tym duchu wpływało przez prasę podziemną na społeczeństwo, a nawet szerzono propagandę, że każdy Żyd, ukrywający się przed okupantem, jest agentem gestapo. W konsekwencji Żydzi, którzy wyszli ze swych kryjówek w momencie wybuchu powstania, byli zatrzymywani i odprowadzani do polskich placówek bezpieczeństwa.

(Dalszy ciąg sprawozdania na stronie 2)

Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych

W dniu 29. VI. br. rozpoczęły się w Mediolanie obrady II Światowego Kongresu Związków Zawodowych, w którym uczestniczą delegaci związkowców z 50 krajów, reprezentujących około 70 milionów robotników i pracowników całego świata.

W ciągu czterech lat swej działalności Światowa Federacja Związków Zawodowych okazała się konsekwentnym i bojowym obrońcą ekonomicznych i politycznych interesów międzynarodowej klasy robotniczej.

Światowa Federacja walczyła o podwyższenie poziomu życia mas robotniczych, mobilizowała masy pracujące całego świata do walki o pokój, rozwijała masowe kampanie w obronie działaczy robotniczych i wolności związków zawodowych. Światowa Federacja występowała przeciwko dyskryminacji rasowej o realizację zasady równej płacy za równą pracę, o ochronę pracy kobiet i młodzieży, o wolność ruchu zawodowego.

Działalność SFZZ i jej popularność w masach robotniczych spędzały sen z powiek wszelkiego rodzaju reakcjom. Imperialiści amerykańscy zdają sobie sprawę, że ich agresywne plany są nierealne, póki nie uda im się złamać potęgę organizacji robotniczych w krajach kapitalistycznych, w szczególności zaś we Francji i Włoszech, największych państwach kapitalistycznych kontynentu europejskiego. Również utrzymanie w zależności krajów kolonialnych wymaga unicestwienia organizacji robotniczych w tych krajach, ponieważ klasa robotnicza wysuwa się na czoło w walce narodowo-wyzwoleńczej w koloniach. Oczywiście łatwiej jest rozbić organizacje związkowe w poszczególnych krajach, jeśli nie posiadają one oparcia w wielkiej organizacji międzynarodowej, jaką jest Światowa Federacja Związków Zawodowych.

Toteż imperialiści rozpoczęli wielkie ataki na SFZZ, posługując się usługami agentami imperializmu w ruchu robotniczym. Przywódcy amerykańskich i angielskich związków zawodowych CIO i TUC, zdrajcy klasy robotniczej Carey i Deakin, którzy od początku istnienia Federacji sabotowali jej pracę, wystąpili ze SFZZ, pociągając za sobą prawicowych przywódców związkowych Holland i kilku innych mniejszych państw marshallowskich.

Ta nikczemna, rozbijacka i krecia robota zdrajców interesów robotniczych spotkała się z protestami licznych działaczy związkowych w krajach marshallowskich, poszczególnych oddziałów związków, a nawet całych wielkich związków w poszczególnych krajach.

Światowa Federacja Związków Zawodowych odparła zwycięsko ataki na swoje istnienie. SFZZ oczyszczona od elementów reformistycznych rozwijała bardzo ożywioną działalność, przystępując m. in. do organizowania Światowych Departamentów Związków Zawodowych, które bardziej jeszcze cementują jedność międzynarodową klasy robotniczej i ułatwiają walkę o postulaty ekonomiczne robotników poszczególnych gałęzi przemysłu.

SFZZ zaprosiła na kongres mediolański przedstawicieli i obserwatorów wszystkich organizacji związkowych, nawet tych, które nie należą do Federacji. Apel ten spotkał się z żywym oddźwiękiem w masach robotniczych całego świata.

Jednakże centrala brytyjskich związków zawodowych zagroziła konsekwencjami organizacyjnymi związkom, które by osmieliły się wysłać swych obserwatorów na kongres. Tę samą metodę zastosowali również reformiści przywódcy w innych krajach.

Mimo szyszan zachodnich „demokratów” Kongres mediolański będzie doniosłym wydarzeniem międzynarodowym. Wytyczy on bowiem program działania SFZZ w obronie interesów ekonomicznych i społecznych klasy robotniczej, sprzecywnie formy walki o pokój, o jedność mas pracujących całego świata, o wolność związków zawodowych, o postęp i demokrację. Kongres SFZZ stanowić będzie ważny etap wielkiej batalii, jaką światowy front pokoju i wolności ze Związkiem Radzieckim na czele toczy z obózem imperializmu, wojny, wyzysku i zacołania.

Polska klasa robotnicza, która od początku istnienia Światowej Federacji stanowi jeden z czołowych jej oddziałów i której jednym z trzech sekretarzy jest Polak — Bolesław Gebert, życzy jak najowocniejszą obrad kongresowi mediolańskiemu, wierząc, że codzienny trud polskiego robotnika oraz jego praca organizacyjna w związkach zawodowych służy tym samym idealom, które przyświecały powstaniu i całej działalności SFZZ.

J. F. Ch.

Afery szpiegowskie skrzętnie tuszowano

Świadek wspomina następnie o wykrytej przed samym wybuchem wojny aferze szpiegowskiej p. k. D. O'Brien de Lacy, szefa wojsk pancernych, w której był zamieszany również jego brat, komisarz prezydent miasta Gdynia.

W tę aferę szpiegowską zamieszany był brat Dewitza.

Świadek wspomina następnie o aferze gen. Litwiniwicz, która została zatuzszowana.

Inteligencja techniczna sojusznikiem proletariatu

Prezes Naczelnej Organizacji Technicznej min. Rumiński o zadaniach świata techniki w realizacji planu 6-letniego

WARSZAWA. Dnia 28 bm. w Warszawie rozpoczął obrady II Walny Zjazd Delegatów Naczelnej Organizacji Technicznej. Udział w obradach wzięło kilkuset delegatów z całego kraju, ze wszystkich organizacji technicznych. Obrady zajął prezes NOT — minister Rumiński. Zwrócił on uwagę na doniosłą rolę inteligencji technicznej w dziele odbudowy kraju.

Organizacja NOT ma jasno określone cele i zadania. Są nimi: współdziałanie i przygotowywanie realizacji Państwowych Planów Gospodarczych, zwalczanie marnotrawstwa w gospodarce narodowej, oraz budzenie zainteresowań społeczeństwa dla zagadnień techniki i postępu technicznego.

Po ukończeniu się Prezydium, przewodniczący, inż. Kropczyński udzielił głosu min. Szyrowi. Min. Szyr podkreślił doniosłą rolę organizacji technicznych w realizacji zadań, jakie postawione będą całej naszej gospodarce przez plan 6-letni.

„Likwidujemy stary kapitalistyczny sposób produkcji — mówił min. Szyr. Opadła już u nas żelazna obręcz wyzysku człowieka przez człowieka. Znikli baronowie kapitalistyczni krajowi i zagraniczni, którzy uciskali człowieka pracy. Ta zmiana stosunków wytwórczych pozwoliła na wyzwolenie olbrzymich sił ukrytych w masie robotniczej. Świat techniki po-

winien to zrozumieć. Kapitalistyczne stosunki wpływały hamująco na postęp techniczny w zakładach pracy. Obecnie otwarły się olbrzymie możliwości rozwoju postępu technicznego, ale potrzebni są ludzie przepojeni świadomością nowego stosunku do pracy”.

Na odcinku pracy — mówił dalej min. Szyr — nie ma różnicy między partyjnymi a bezpartyjnymi. Postępowa myśl techniczna powinna porwać każdego, także i tych,

którzy nie zrozumieli jeszcze istoty naszych posunięć społecznych”.

Prezes NOT minister Rumiński w przemówieniu swoim stwierdził, że rola inteligencji technicznej obecnie poważnie wzrasta. Wielkie rozmiany rozbudowy naszej gospodarki, naszkicowane przez plan 6-letni, stwarzają takie możliwości dla inteligencji technicznej, jakich nigdy nie miała dotychczas. Inteligencja techniczna powinna przekształcić się w siłę postępową, w sojusznika proletariatu.



Obecni na sali delegaci na I Wojewódzką Konferencję PZPR przysłuchują się z zainteresowaniem referatowi wygłaszanemu przez I sekretarza KW PZPR tow. Józefa Olszewskiego

1 i pół roku więzienia za krzywdzenie robotników

Sąd Okręgowy w Gorzowie na sesji wyjazdowej w Międzychodzie rozpatrywał sprawę właścicieli cegielni w Siemakowie w pow. międzychodzkiem, dwóch braci: 68-letniego Józefa i 55 letniego Wiktora Biedów.

Odpowiadali oni za złośliwe niewypłacanie robotnikom przysługującej im należności za pracę od maja do grudnia 1948 r.

Nieludscy właściciele ponad to maltretowali robotników i

zmuszał ich do pracy ponad siły. Wiktor Bieda uderzył dwiema cegłami nieletnią pracownicę Bogumiłę Falkiewicz.

W wyniku rozprawy Wiktor Bieda skazano na półtora roku więzienia, a Józefa na rok i pokrycie kosztów sądowych. (Dej)

Nowi dyrektorzy Filharmonii i Opery

Minister Kultury i Sztuki mianował z dniem 1 września rb.:

Dyrektorem i kierownikiem artystycznym przedsiębiorstwa „Państwowa Filharmonia w Poznaniu” — Tadeusza Szeligowskiego, w cedyktorem przedsiębiorstwa — Zdzisława Sliwińskiego.

Dyrektorem i kierownikiem artystycznym przedsiębiorstwa „Państwowy Teatr Wielki w Poznaniu” — Waleriana Bierdiajewa, a wicedyrektorem przedsiębiorstwa — Włodzimierza Globisza.

Dalszy ciąg dyskusji na I Wojewódzkiej Konferencji PZPR

Kazimiera Lasocka chłopka z gromady Konarzewo Dolne pow. czarnkowskiego kładzie główny nacisk w swym przemówieniu na akcję wyborów do Spółdzielni Gminnych.

Nie wiele pozostało nam czasu. Wybory odbędą się w dniach 3 i 10 lipca i wybory te muszą być przeprowadzone dobrze. Należy ściśle rozstrzygnąć pojęcia bogactwa wiejskiego od średnio i małego chłopca i nie popełniać już na tym odcinku błędów, należy

pozyścić zaufanie szerokich mas chłopów bezpartyjnych. PZGS nie otacza należytej opieką Gminnych Spółdzielni. Każde podjęcie gminnej spółdzielni bywa krytykowane bez uprzedzenia wskazywane i rad. Jedną z największych bolączek to narzucanie ogólnie planów. Słabe jest planowanie PZGS i słabe rozpraszanie prowadzonych materiałów. PZGS nie umie żyć z wsią. Planowanie powinno odbywać się oddolnie, przez czynniki które wiedzą co jest rzeczywiste i potrzebne dla wsi.

wyższych uczelniach, w których brak jest jeszcze wykładowców marksistów, świadomych dokonywujących się przemian społecznych.

„W imieniu młodzieży akademickiej, towarzysze, chcę zapewnić naszą Partię, że pogłębiać będziemy walkę przeciw wojnie, że będziemy umacniać nasze pozycje przez naukę o-

H Cegielski podał krytyce działalność podstawowej organizacji partyjnej na terenie fabryki.

Na szeregu konkretnych, wyjętych z życia przykładach wskazał on na konieczność wyrobienia niezwykle czujności klasowej. Jako poważne niedomaganie organizacji partyjnej u Cegielskiego tow. Sternal

Radzieckiego i szkolenie nowych kadr nauczycieli szkół podstawowych. Nauczycieli, którzy z miłością i zrozumieniem będą się odnosili do dziecka robotniczego i do dziecka małego i średniorolnego chłopca.

— Pomocą w realizowaniu ich zadań — oświadcza tow. Letki — będzie dla nas nauczycieli PZPR-owców ze szkół podstawowych współpraca z organizacją partyjną i komitetami rodzicielskimi.

Na trybunie wchodzi II sekretarz KP PZPR Poznań tow. Jan Kizior. Po krótkim sprecyzowaniu roli II sekretarza w organizacji partyjnej, tow. Kizior omawia szeroko, powołując się na liczne przykłady, niedomagania na odcinku spółdzielczości.

— Stwierdziliśmy, że braki i niedociągnięcia spotykane w sklepach i filiach spółdzielni mają ciągle jeszcze swoje źródło w złej pracy Centrali Tekstylnej. Zdarza się jeszcze, że towary przeznaczone dla ludzi pracy i rozdzielane przez Centralę Tekstylną nie trafiają do spółdzielni, ale do sklepów prywatnych.

Jako drugie ważne zagadnienie tow. Kizior wysunął szkolenie księgowych do nowo powstających spółdzielni produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

Listy i korespondencja — to nasza więź z masami

Tow. Stanisław Januszewski, naczelny redaktor „Gazety Poznańskiej”, organu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii, omawia główne zadanie i cele gazety partyjnej, poddając analizie dotychczasową 6-miesięczną działalność Gazety.

„Mamy za sobą istotne osiągnięcia — mówi tow. Januszewski. — Najlepiej rozbudowanym i najpoważniejszym działem naszej gazety jest dział „Czytelnicy piszą” i Dział Korespondentów fabrycznych, chłopskich, zakładowych i szkolnych. Gazeta nasza dziennie otrzymuje do 25 listów. Dotychczas umieszciliśmy w gazecie z górą dwa tysiące listów i korespondencji. Możemy, towarzysze, śmiało powiedzieć, że nasza gazeta, może z uszczerbkiem dla stylu, jest do prawdy redagowana pospół przez zespół redakcyjny i przez

rolnicy rolni w majątku kościelnym, nie traktowanie ze strony administratora, przeciekające dachy domów robotników, głodowe zarobki, opisuje pokrótce przebieg 5-dniowego strajku i stwierdza: „dzięki nam księża pralali i panowie administratorzy wieść majątków zrozumieli, że dużo się zmieniło od czasów sanacji, Polski obszarowej i kapitalistów. Dzięki nam robotnicy majątków kościelnych otrzymali prawie sześć milionów złotych z tytułu zaległości pacy, wyrównanie za karty odzieżowe i z innych powodów wynikających z niedotrzymywania umów zbiorowych. Dzięki nam robotnicy majątków kościelnych zrównani zostali w prawach pracy i pacy z robotnikami rolnymi w całej Polsce. Ale nie tak łatwo przełamać ludzi przyzwyczajonych do wyzysku.

Dziś chociaż ledwo przemienione wrażenie wywołane strajkiem ks. pralali w naszym majątku zaczyna już głośno mówić o tym, że wypłacone zaległości odliczy nam z powrotem i każe przerwać budowę świetlicy dla robotników Na dziejowa. — Ale nie damy sobie wyrwać tego, co raz już zdobyliśmy...



Katarzynę Preiss, siostrę wielkiego bojownika o sprawę proletariatu Marcina Kasprzaka, wnieśli towarzysze na swoich ramionach do sali obrad.

partię na metodach dialektyki materialistycznej, naukę służącą celom klasy robotniczej” — kończy tow. Mamowska.

Tow. Andrzej Sternal, sekretarz Komitetu Fabrycznego przy Zakładach Przemysłowych

wskazał na niedostateczny udział kobiet w pracy partyjnej. Objawiało się to m. in., chociażby w tym, że jeszcze do niedawna w egzekutywie Komitetu Fabrycznego nie było ani jednej towarzyszk.

W walce o demokratyzację szkoły polskiej

Tow. Kazimierz Myśliński w uzupełnieniu referatu tow. Olszewskiego poruszył zagadnienie wyższych uczelni tak bardzo aktualne na terenie naszego miasta.

— Wróg klasowy — uważa dotychczas uniwersytet za swoją wyłączną domenę. Na jego właśnie terenie reakcja koncentruje wszystkie swoje wysiłki próbowała utrzymać swój stan posiadania.

Przyznać musimy, że sytuacja panująca na terenie Uniwersytetu, Akademii Handlowej czy Szkoły Inżynierskiej nie jest jeszcze ciągle zadowalająca. Uczelnie te nie stały się jeszcze ogniskiem nowej postępowej myśli naukowej. Przy katedrach ciągle jeszcze zasiadają starzy profesorowie, zaszereżujący w młodzież teorie wsteczne nie mające nic wspólnego z ideami postępu.

— Musimy stanowić temu przeciwdziałać, przeciwdziałać z całą energią — stwierdza na zakończenie dr Myśliński.

Dostateczny rozwój opieki nad młodzieżą robotniczo-chłopską polegający nie tylko na dostarczeniu jej burs i stypendiów, ale również na udzielaniu jej doradźczej bezpośredniej pomocy naukowej przez sily pedagogiczne, wprowadzenie dla wszystkich lat studiów i wszystkich wydziałów nauki o Polsce i świecie współczesnym,

kształcenie nowego postępowego narybku naukowego, musi doprowadzić i doprowadzić do zasadniczej zmiany na odcinku naszego wyższego szkolnictwa.

Temat szkolnictwa ale na poziomie podstawowym rozwija następnie tow. Maria Letki, nauczycielka z Gorzowa.

Domaga się ona m. in. wzmocnienia szkolenia partyjnego nauczycieli, proponuje czerpanie nowych metod nauczania z bogatych doświadczeń Związku

Tow. Józef Łukaszyk z Jutrona być i jest pomocnikiem Parsona pow. Rawicz, jeden z uczestników wycieczki chłopów polskich na Ukrainę, w barwnych słowach przedstawił delegatom swoje wrażenia.

— Osiągnięcia chłopów ukraińskich są niewątpliwie duże. Obserwując je stwierdzić musimy, że do osiągnięć takich możemy dojść tylko przez wspólną kolektywną pracę i przez spółdzielczość. Droga do tego będzie organizowanie spółdzielni produkcyjnych.

Sukcesy i niedomagania w pracy organizacji ZMP przedstawiała tow. Helena Glibowska.

— Stwierdzić trzeba, że do organizacji partyjnej zaczyna już przejawiać zrozumienie dla pracy wśród kobiet, ale jeszcze zbyt słabo pojmują konieczność wzmocnienia i zwielokrotnienia wysiłków w walce o swoją partyjną przyszłość, o młodzież i o jej wychowanie.

Ale nie tylko o przyszłość Partii chodzi. Młodzież powin-

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyjnych.

— Nie możemy się bowiem opierać tylko na starych buchalterach, którzy do niedawna jeszcze pracowali w majątkach obszarowych, a dziś próbują pracować w gospodarstwach PGR, bądź w spółdzielniach produkcyj

OSTRÓW – KALISZ 3:2 (1:2)

Pierwsze w Polsce zawody piłkarskie ludowych reprezentacji Kalisza i Ostrowa o puchar „Gazety Kaliskiej”

przełęczem tężyzny fizycznej młodzieży wiejskiej

Spotkanie piłkarskie między Ludowymi Zespołami Sportowymi pow. ostrowskiego i kaliskiego o puchar przechodni „Gazety Kaliskiej”, mutacji „Gazety Poznańskiej”, zakończyły się zasłużonym, lecz ciężko wywalczonym zwycięstwem drużyny ostrowskiej 3:2 (1:2). Zawody powyższe wywołały bardzo duże zainteresowanie w obu powiatach. Wokół boiska KS Gwardii w Kaliszu zgromadziło się 5000 widzów wśród których zwarta grupa widzów ostrowskich (około 900 osób) zwracała uwagę swą żywiością i bardzo aktywnym udziałem w przebiegu meczu. Ostrowiaczy energicznie zachęcali swoich graczy do walki, w przeciwnieństwie do publiczności kaliskiej, która dość biernie przyglądała się zmaganiom reprezentantów swego powiatu.

Mecz sprawił dużą niespodziankę. Patrzącym z dużym podziwem na grę piłkarzy wiejskich. Zawody stały na dobrym poziomie kl. A, a swoją żywiością, zaciętością,

temperem przez pełne 90 minut i zupełnie dobrymi zagraniami w polu obu drużyn mogłyby służyć za wzór niejednemu ligowemu zespołowi. Specjalnie zaś należy podkreślić atmosferę meczu. Pomimo zaciętości przez cały czas gry nie zanotowaliśmy ani jednego zagrożenia, które można by podciągnąć pod określenie — brutalne, jakkolwiek gra była niewątpliwie ostra.

Sportowcy wiejscy wprowadzili na boisko atmosferę zdrową i rycerską, przyjemniejszą, niż to ma miejsce często na wielu spotkaniach piłkarskich w Polsce. Ta zdrowa, prawdziwie sportowa atmosfera w czasie zawodów, to były właśnie owe wartościowe niespodzianki meczu kaliskiego, potwierdzające, jak wielką szkołą wychowawczą dla młodzieży wiejskiej jest sport.

Punktualnie o godz. 17 wbiegły obie drużyny jednocześnie na boisko, okrążając je dookoła i ustawiając się w środku. Po losowaniu boisk drużyny podchodzą do trybuny, skąd wita je przew. Pow. Rady Sportu Wiejskiego Kalisza ob. Wałek i z Ostrowa tow. Toma oraz red. naczelny „Gazety Poznańskiej” tow. St. Januszewski. Drużyny otrzymują kwiaty.

Drużyna ostrowska wystąpiła w składzie uprzednio podanym.

W drużynie kaliskiej miejsce chorego Wieckowiaka zajął Kuchnicki z LZS Błaszki, w miejsce Perskawka wstawiono Kucharczyka również z Błaszki.

Grę rozpoczyna Kalisz, z wiatrem co niewątpliwie nie może nie mieć wpływu na przebieg gry. Po przerwie wiatr pomagał będzie drużynie ostrowskiej. Gra ostra i bardzo żywa. Kalisz gra przeważnie

lewą stroną, co osłabia szansę wykorzystania każdej sytuacji podbramkowej. Pomoc kaliszczan z bardzo pracowitym Jasńskim na środku umiemy nie zasila piłkami atak. W 8 minucie lewoskrzydłowy Nowicki przejmując dobre podanie Kuchlińskiego, zdobywając pierwszą bramkę. Ostrow nie załamuje się i pomimo, że gra pod wiatr kilkakrotnie zagraża bramce kaliszczan. W 17 minucie po bardzo ładnej kombinacji środkowej trójki ataku Biernacki wyrównuje na 1:1. Kalisz przeważa jednak w dalszym ciągu i w 34 minucie do brze wypuszczony Bruś na prawym skrzydle lokuje piłkę przytomnie w górnym rogu bramki. Przerwa 2:1 dla Kalisza.

Po przerwie obraz gry się zmienia niemal całkowicie. Ostrow atakuje przez pełne 30 minut. W tym okresie wyróżniają się szczególnie Szymkowiak w pomocy, obaj obrońcy Szymczak i Raszynski oraz Kryszak, Biernacki i Gulcz w ataku. Najstarszy gracz Ostrowa 36-letni Wawrzyniak swym spokojem wprowadza płynność w akcję ataku. W 21 minucie lewoskrzydłowy Gulcz wykorzystuje ładne podanie, wysuwając się naprzód i nieuchronnie strzela wyrównującą bramkę, z entuzjazmem przyjętą przez liczną „kolonię” ostrowiaków. W tym okresie gry bohaterem był bramkarz Kaliszczan, Głapński, który bronil kilka razy bardzo dobrze. Za 3 puszczony bramki nie ponosi winy. Obrona Kalisza Aleksandra i Kawala wypadła zada walać.

W 40 minucie po bardzo ładnym ataku, Ostrow zdobywa zwycięską bramkę. Przez ostatnie 15 minut atakuje zawzięcie Kalisz. Na 2 minuty przed końcem meczu Jasński pięknie strzela z 30 metrów

lecz piłka prawie nie do obrony trafia w poprzeczkę.

Dobry sędzia Sołtyszewski z Kalisza odgrywa rolę w zwycięstwie Ostrowa. Tym ostrowiaków wynosi Biernacki z boiska pod trybunę, gdzie następuje wręczenie przez redaktora naczelnego, Stanisława Januszewskiego pucharu „Gazety Kaliskiej” w ręce kapitana drużyny Ostrowskiej Marciniaka.

Mecz był filmowany przez operatora Polskiej Kroniki Filmowej ob. Zdz. Słuzara. Ukazanie się zdjęć z przebiegu meczu w Tygodniku Kronik Filmowej, przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania sportu wiejskiego. (I)

Włókniarz – Stal 9:7

We Wrocławiu odbyły się zawody pięciorskie pomiędzy reprezentacjami „Włókniarza” i „Stali”. W ramach tego meczu odbyły się ciekawe pojedynki. Gumowski (I) pokonał Kargiera, Marcinkowski (Wł.) uległ Bazarnekowi, Debin (Wł.) pokonał Ponetę i Grzelak z Kalisza uległ Nowarce. Grzelak w 3 rundzie uzyskał wysoką przewagę, w czasie której Nowara dwukrotnie przeżywał krytyczne momenty. W sumie jednak Nowara minimalnie zwyciężył.

„Ogniwo” Gniezno

— „Huragan” 4:1

ZKS „Ogniwo” z Gniezna rozegrało pierwsze spotkanie piłkarskie w Pobjedziskach z tamtejszym ZZK „Huragan”, wygrywając w stosunku 4:1 (1:1). Spotkanie stało na dość dobrym poziomie. Bramki dla „Ogniwa” uzyskali Kozubiński — 2 i Tyliczyński — 2. Na wyróżnienie zasługują: Kozubiński, Kryszak oraz bramkarz Kozielski. (er)



na piątek 1 lipca 1949 r.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika poranne; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika poranne; 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 13.35 Muzyka obiadowa w wyk. zespołu instrumentalnego pod dyr. Mieczysława Paszkietą; 14.15 Koncert solistów wykonawcy: Halina Dudicz-Latoszewska (sopran), Józef Madeja (klarnet), Hieronim Szperka (akomp.); 14.50 Informacje poznajskie; 14.55 Notowania giełdowe; 15.25 Informacje poznajskie; 16.20 Audycja rozrywkowa. Wykonawcy: Juliusz Biełkowski (piosenki), Elżbieta Zakrzewska (piosenki), Hieronim Szperka (akomp. i wiązania fortepianowe); 16.45 Przegląd wydarzeń; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 Koncert dla przedowników pracy ze Starochwicz Zakładów Metalowych; 18.15 Koncert chóru i orkiestry Domu Wojska Polskiego; 19.00 II Dziennik popołudniowy; 19.20 Koncert rozrywkowy z Budapesztu; 20.20 Koncert symfoniczny; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 „Daleko od Moskwy” powieść Wasyla Ażajewa; 22.50 Muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Koncert słynnych solistów (płyty).

OGŁOSZENIA

Pow. Zw. Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska” w Gnieźnie ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż czterech samochodów osob. na chodzie

- 1) marki Polski Fiat Typ 508
- 2) „Opel-Adam Typ P. 4.
- 3) „Auto-Union Typ Wanderer
- 4) „D. K. W. Typ F. 7

które oglądać można w magazynie przy ul. Lecha 10 w dniach od 27. 6. do 9. 7. 49 w godz. od 9—15.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Kupno samochodu osobowego” należy składać w sekretariacie w terminie do dn. 9. 7. 49, w którym to nastąpi otwarcie ofert.

Pow. Związek Gm. Spółdzielni Samopomoc Chłopska zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu. W1.768

Skradziono książeczkę woj. skowa, legitymację Ubezpieczalni Społecznej i zniżkę kolejową. Gracz Wacław, Grodzisk Wlkp. W1.782

Zagubiono świadectwo czeladnicze ślusarsko-samochodowe, Franciszek Starosta, Słowackiego 23.

Zagubiono legitymację CZZM nr 3843 na nazwisko Szwarz Teodozja.

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU-Kalisz, odeńnek zameldowania Skupniewicz Sylwester, Koźmin, Nowy Rynek 18.

Zagubiono legitymację urzędową nr 2516 wydaną przez Izbę Skarbową, Poznań, na nazwisko Heleny Ostrowskiej. W1.777

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantata 8/9. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 518-83, Z-ca red. nac. 508-73, sekr. red. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 518-38, dział kulturalny, kobiece, gospodarczy i rolny — 508-56, dyr. delegatury 529-35, kolportaż i prętnierstwa zamiesz. 502-84, kolp. i prętn. Poznań — 502-21, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.

Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu
K — 0455.



POZNAŃ — ŁÓDŹ 2:1

Reprezentacja Poznania pokonała Łódź 2:1. Dla zwycięskiej drużyny bramki uzyskali: Anioła i Słoma, dla pokonanych Łącz.

ŚLĄSK — WARSZAWA 7:0

Śląsk wysoko pokonał Warszawę, która nie zdołała zdobyć ani jednej bramki.

PUNKTACJA

Po tych meczach stan punktacji rozgrywek o puchar Kałuży przedstawia się następująco: 1. Śląsk — 4 pkt., 2. Poznań — 4 pkt., 3. Kraków — 3 pkt., 4 i 5 Łódź i Warszawa — po 0 pkt.

PIŁKA WODNA

Legia (W-wa) — AZS (W-wa) 6:0.
Ognisko — Gwardia 3:2.
Spójnia (Pozn.) — AZS (Pozn.) 4:3.

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA WĘGIER

W pierwszym etapie wyścigu kolarskiego dookoła Węgier indywidualnie zwyciężył Francuz Bourgeteau. Pierwszym z Polaków był Czyż, który na metę wpadł jako szósty. Drużynowo prowadzi Francja przed Polską.

Drobny i Schroeder finalistami mistrzostw Wimbledonu

Wobec 17 tys. widzów odbyły się półfinałowe spotkania w grze pojedynczej mężczyzn o mistrzostwo Wimbledonu. Drobny pokonał zeszłorocznego wicemistrza Wimbledonu Bromwicha (Australia) 6:1, 6:3, 6:2, a Schroeder (USA) wygrał ze Sturgessem (Pld. Afryka) 3:6, 7:5, 5:7, 6:1, 6:2.

Uczestniczący w międzynarodowym turnieju tenisowym dla juniorów dwaj Polacy Radzio i Kudliński przegrali swoje spotkania w pierwszej rundzie. Radzio uległ Irlandczykowi Fitzpatrickowi 6:2, 3:6, 3:6. Kudliński zaś został pokonany przez Szweda Stockenberga 0:6, 0:6.



przełożył Józef Brodzki

A wtedy — zawołał doktor Popf i poczęł wymachiwać rękami — wtedy przed ludzką otwierają się najpiękniejsze perspektywy. Jeżeli natomiast — dodał posmutniały — doświadczenie nie uda się, pańska strata polegać będzie na paru bezsenne spędzonych nocach, nie licząc oczywiście zupełnie zrozumiałego uczucia rozczarowania.

Doktor Popf zamilkł i wyczekująco patrzył na Magarafa.

Magaraf był błąd. Po prostu nie mógł uwierzyć w to, co mówił do niego ten człowiek o tak szczerej twarzy i nieco drwiących oczach...

— A czy drogo będzie mnie to kosztowało? — przerwał wreszcie po dość długiej chwili milczenia.

— Nie będzie to pana absolutnie nic kosztowało — szybko odpowiedział doktor Popf.

— Albo pan jest patentowanym oszustem... — zaczął powoli Magaraf, a w jego głosie czuło się walkę pomiędzy podejrzliwością a skrzętnie ukrywaną nadzieją.

— Albo? — uśmiechnął się doktor Popf.

— ...albo jest pan człowiekiem, który nie ma pojęcia o robieniu interesów.

— Jestem lekarzem i naukowym badaczem.

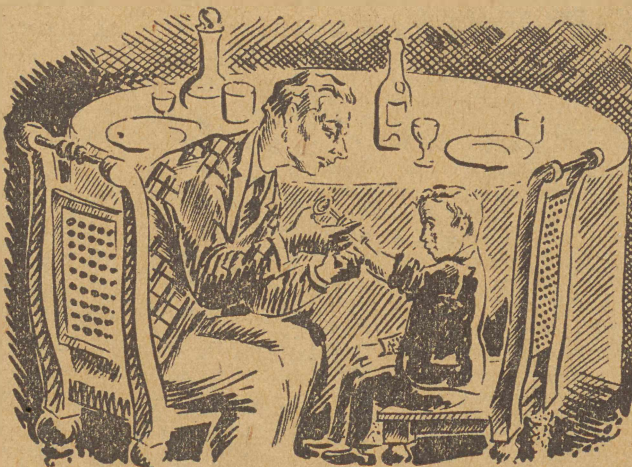
— Lekarze lubią pieniądze nie mniej od sklepikarzy —

13

zauważył Magaraf — wszyscy pańscy profesorowie także.

— Okazuje się, że nie wszyscy.

— Gdybym ja był doktorem — rzekł Tomasio Magaraf — zbesztaliby pana porządnie. Oczywiście, jeżeli to wszystko nie jest fantazją i kłamstwem.



— Już mnie zbesztano — roześmiał się Popf, czując, że lody nieufności powoli topnieją — mógłbym nawet panu po cenie kosztu oddać sporą porcję besztania, które już oberwałem. No i cóż? Zgadza się pan?

— Oho! — zawołał Magaraf, jawnie uchylając się od odpowiedzi. — Więc już pan zdrowo oberwał od swoich koleżków?

— Nie ma pan pojęcia, panie Magaraf, z jaką przyjemnością sprawiłbym panu teraz lanie — z nieklamną szczerością w głosie odpowiedział mu Popf. — Niechże mi pan odpowie na moje pytanie.

— Co pan sobie myśli — znów rozgniewał się karzelek. — Nie jestem żaden szczur, ani też żadna morska świnka, czy jakiś królik! Raz, dwa i gotowe? A co, jeżeli mi pan zastrzyknie truciznę? — przecież ja pana zupełnie nie znam.

— Jestem doktor Stiffen Popf! — z kolei rozgniewał się przybysz z Bakbuku. — Za pół roku będzie pan dumny z tego, że mnie pan poznał. Nie ma pan za grosz oleju w głowie.

Po chwili opamiętał się jednak, uśmiechnął i jak gdyby przepraszając, rzekł:

— Zresztą ma pan rację. Niech się pan zastanowi. Przypuszczałem, że ta propozycja będzie panu odpowiadała... Przecież pan na pewno całe życie marzył o tym, aby urosnąć...

— Nie śmiałem nawet marzyć o tym — przemówił smutnym głosem karzelek. — Kiedyś, w dzieciństwie śniły mi się takie sny..., zgodziłbym się być ostatnim nędzarzem, byle by...

Nie skończył tego zdania, napił się kawy, która zdążyła wystygnąć i odsunął od siebie filiżankę.

— Widzi pan tę szprycę? — zapytał Popf, otwierając małą walizeczkę leżącą tuż obok na krześle. — Ta szpryca zawiera dwie dawki mojego eliksiru. Więc połowę tej zawartości zastrzyknę w pierś sobie. Chyba nie wyglądam na samobójcę?

— Ale jeszcze mniej na uczonego — przyciął mu Magaraf z tak zabawną miną, że obydwaj roześmiali się.

Karzelek usiłował protestować, ale doktor Popf korzystając z tego, że dookoła nich nie było żywej duszy, szybkim i sprawnym ruchem zastrzyknął sobie połowę zawartości strzykawki.

(C. d. n.)

Awanse robotników w magazynie Polskich Zakładów Zbożowych

Współzawodnictwo i pomysłowość pracownicza przyczyniają się do wzrostu wydajności pracy

Gorzowskie magazyny zbożowe PZZ należą do największych na terenie Wielkopolski. Ze względu na ich odległe położenie mało o nich wiemy. Tymczasem praca w magazynach jest tak samo ważna, jak w zakładach przemysłowych, ponieważ ich pędy powierzyło Państwo dziesiątki tysięcy ton zboża, które trzeba stale przesyłać, oczyszczać i utrzymywać we właściwej temperaturze. Stała załoga magazynów liczy 25 osób, wraz z personelem biurowym. W okresie sezonów stan załogi dochodzi do 46 pracowników.

W ubiegłym tygodniu na zebraniu całej załogi wyróżniono za wydatną pracę trzech czołowych pracowników: ob. Cz. Bezdeckiego, A. Prokopa i E. Kruszele. Na wniosek rady zakładowej i kierownika magazynów zasugerowano ich do IV grupy i zamianowanie brygadierami. Do nich będzie należało obecnie organizowanie pracy na poszczególnych rejonach magazynów, odpowiedzialność za właściwy załadunek i wyładunek zboża, nadzór nad grupami przesiewającymi zboże oraz składanie meldunków o jakości towaru wpływającego do magazynów.

Współzawodnictwo pracy w magazynach PZZ prowadzi się wśród trzech grup, pracujących na zmianie przy aspiratorze oraz przy załadunku i wyładunku wagonów. Inne prace o charakterze dorywczym nie są objęte współzawodnictwem, stosuje się natomiast system premiowania, oparty na orzeczeniach kierownictwa i rady zakładowej. Dużym kłopotem magazynów jest brak elewatorów do ładowania zboża na wagony. Dzięki jednak pomysłowości pracowników ob. Cz. Bezdeckiego, E. Jurgieła i W. Raszewskiego, zorganizowano we wnętrzu magazynów kolejke z wagonetkami, na które dobowano specjalną platformę, dzięki której załadunek wagonów odbywa się w czasie trzy razy krótszym, aniżeli przy pomocy dwukółowych wózków ręcznych.

Dzięki stałemu zwracaniu uwagi na jakość zboża przyjmowanego do magazynu, w gorzowskich magazynach PZZ nie ma dotąd wółki zbożowego.

Bardzo korzystnie na całości pracy odbijają się poprawne stosunki pomiędzy kierownictwem ob. K. Degnerem i 3-osobową radą zakładową, w skład której wchodzi: brygadier ob. Bezdecki, ob. St. Rumowski i ob. Fr. Dwójak.

Ze względu na mały stan załogi pracownicy nie mają własnej stołówki i świetlicy. Korzystają z uprzejmości swych kolegów z sąsiedniej fabryki. Załoga chłubi się tym, że w 100 procentach abonuje „Gazetę Lubuską”, „Trybunę Wolności” i inne pisma partyjne.

Warunki pracy w magazynach pozostawiają wiele do życzenia. Olbrzymi magazyn

nie ma dostatecznej wentylacji i oświetlenia. Robotnicy swoje żale wypowiadają komisjom, które kontrolują warunki pracy, żadna jednak nie zrealizowała powziętych na miejscu zamierzeń. Podobnie wygląda sprawa z wentylatorami, bez których praca w

magazynie poważnie zagraża zdrowiu robotników. Mimo tych trudnych warunków robotnicy pracują z poświęceniem i z przekonaniem, że dyrekcja PZZ przysła wreszcie taką komisję, która poprawi warunki higieniczne i zdrowotne w magazynach. (El-be)

LIGA KOBIET w GORZOWIE zorganizuje dwie spółdzielnie pracy

Plenarne zebranie gorzowskiego oddziału Ligi Kobiet chlubnie świadczy o inicjatywie zarządu Ligi i zrozumieniu zadań społecznych, jakie przypadają w udziale wszystkim członkiniom.

Na porządku obrad znalazły się dwa bardzo ciekawe referaty: „Zagadnienie racjonalnego odżywiania się”, wygłoszony przez dyrektorkę Gimnazjum Kravieckiego ob. mgr.

L. Mądrowną i „Walka o pokój oraz III etap współzawodnictwa”, wygłoszony przez ob. W. Drogosza.

Po bogatej dyskusji nad referatami, w której zebrani wypowiadali się na temat aktualnych zagadnień społecznych i gospodarczych zarząd przedstawił swoje osiągnięcia w dziedzinie zatrudnienia kobiet, pozostających chwilowo bez pracy. Przy

Sieć korespondentów fabrycznych w Pile dostarczy Gazecie Lubuskiej obszernych wiadomości

z miasta i powiatu

Na odprawie aktywów partyjnego poza sprawami organizacyjnymi, szeroko omawiana była sprawa otwarcia przy ul. Bydgoskiej i gmachu b. szkoły powszechnej nr 3 w Pile szkoły TPD.

Tow. Zaborowski w obszernym referacie wykazał, że szkoła TPD w Pile jest konieczna. Pła jest ośrodkiem przemysłowym, mówił tow. Zaborowski.

Jest skupiskiem ludzi pracujących na wysłanym poziomie ideologicznym, które domaga się szkoły o najwyższym poziomie, wychowującej przyszłe pokolenie w duchu socjalistycznym. Przewidziano gmach przy ul. Kilińskiego (ZZK 2) nie jest jeszcze wykończony wobec czego Inspektorat i Kuratorium przyznał czasowo gmach szkoły nr 3.

Ostatnio wpłynęło już dużo zgłoszeń i przewiduje się, że szkoła w najbliższym czasie się zapełni. Zebrani domagali się utworzenia jednolitej szkoły, aby nie przerywać ciągłości nauki.

W dalszym ciągu zebrani na propozycję I sekretarza tow. Węclawiańskiego postanowili zorganizować sieć korespondentów fabrycznych, którzy spraw nie będą nadysłać „Gazecie Lubuskiej” wiadomości z terenu miasta i powiatu.

Zezem

Biurokracy w Zarządzie Miejskim w Gorzowie

W lipcu 1948 r. ob. A. G. z Gorzowa złożył do Zarządu Miejskiego podanie, o wystawienie mu świadectwa moralności, żądane przez władze, którym ob. G. podlegał. Podanie przyjęto oraz pobrano 200 zł na opłaty administracyjne z zapowiedzeniem, że świadectwo wkrótce otrzyma.

Naturny pełent uwiertzył i czekał. Po kilku miesiącach nie widząc żadnego wyniku, udał się do Zarządu Miejskiego powtórnie, a w końcu nagłony przez urząd, który od niego świadectwa żądał, często zwalniał się z pracy i wydeptywał progi Zarządu Miejskiego.

Widząc, że dowiadywanie się nie odnosi skutku, zaprzestał swych wycieczek całkowicie rezygnowany. Aż w czerwcu br. (dokładnie 26) otrzymał świadectwo moralności, wysłane pocztą, z adnotacją „opłaca adresat”. Opłacił, świadectwo, przeczytał i stwierdził, że wystawiono dnia 18 grudnia 1948 r. Opatrzono było we właściwy podpis i pieczęć z datą ważności do dnia 28 lutego 1949 r.

I co on teraz z nim zrobi? (Dej)

Świat pracy otrzyma węgiel na dogodnych warunkach

Celem planowego zaopatrzenia świata pracy w węgiel na zime, Komisja Centralna Zw. Zawodowych opracowała nowy plan zakupu węgla przez zakłady pracy, dostosowany do warunków finansowych każdego pracownika i likwidujący naciąganie zakupu w okresie zimowym.

W myśl wytycznych Rady Zakładowej lub Koła Związkowego w porozumieniu z dyrekcją mi zakładów pracy, sporządzać będą listy pracowników, którzy na specjalnych imiennych

deklaracjach zgłoszą chęć nabycia węgla. Listy te, z podaniem ilości, jakości węgla, oraz umówioną cenę loco piwnica i adresem reflektanta, zostaną złożone przez Rady Zakładowe w najbliższych hurtowniach, które dostarczą każdemu węgiel bezpośrednio do domu.

Należność za węgiel potrącana będzie pracownikom z pensji w 4 — 5 równych ratach miesięcznych, a przy wynagrodzeniu tygodniowym w proporcjonalnych ratach tygodniowych.

Przy zastosowaniu tego systemu w ciągu 4 — 5 miesięcy świat pracy będzie mógł zaopatrzyć się w węgiel na zime, nie obciążając zbytnio swych budżetów domowych. (Dej)



Dziś piątek 1 lipca 1949 roku
Juliusza — Niegoslavy
Jutro sobota 2 lipca 1949 roku
Urbana — Radowca

ADRES REDAKCJI
I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 853

Ważniejsze nr'y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski — 562
Komitet Pow. PZPR 509
Szpital Miejski — 562
Karetki Pogotowia Ub. Społ. 501
Pogotowie nocne Ub. Społecznej i karetki do przewożenia chorych: 591
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 44 — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 29 — 833
Apteka Ubezpiecz. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 338.

ROWERZYSTA POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD

Przy zbiegu ul. Obrotowej i Wodnej, jadącego rowerem J. Ser niera z Gorzowa, potrącił samochód ciężarowy przedsiębiorstwa PFB należący do cegła. Samochód prowadził szofer T. Marciniak. Na skutek uderzenia blotnikiem samochodu w rower. Serner doznał ogólnych obrażeń i przewieziono go do Szpitala Miejskiego. Dochodzenia prowadzi Komisariat MO w Gorzowie. (D)

NIEOSTROŻNY MOTOCYKLISTA POTURBOWAŁ KOBIETĘ

Na ul. Dzieci Wrzesińskich, jadący motocyklem E. Rent z Gorzowa, potrącił przechodzącą przez jezdnię 73-letnią Joannę Jakubowską, która doznała ogólnych obrażeń. Nieszcześliwa stanęła pod opieką lekarzy szpitala. Dochodzenia prowadzi Komisariat MO w Gorzowie. (D)

Czym mogą się pochwalić rolnicy — członkowie ZSCh w pow. gorzowskim

Nasz korespondent organizacyjny Pow. Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej donosi:

Na jednej z odpraw gospodarczych w Zarządzie Powiatowym ZSCh w Gorzowie udzielono pochwały następującym rolnikom, którzy uzyskali wyjątkowo — wyniki w produkcji rolnej, hodowlanej i odstawy mleka.

Stanisław Głuchy z gr. Ulim w gminie Zieloniec odstawił 80 kwintali słomy lniańskiej II i III klasy z jednego hektara.

Władysław Galiński z gromady Wieprzycze w gminie Bogdaniec odstawił 549 kwintali buraków cukrowych z jednego hektara.

Edward Golański z gromady Białobłocie w gminie Zieloniec odstawił do mleczarni 22 litry mleka dziennie od jednej krowy z zawartością 3% tłuszczu.

Henryk Kaźmierczak z gromady Janeczno w gminie Santok zakontraktował w spółdzielni 12 prosiąt.

Książka KUK przyjaciele każdego

przyjaciele każdego

W Słubicach

zradiofonizowano szkołę podstawową

W Słubicach nad Odrą pomyslnie rozwija się szkolnictwo. 7-klasowa szkoła podstawowa mieści się w trzech budynkach. Posiada salę gimnastyczną i rozległe boisko. Uczęszcza do niej przeszło 100 dzieci, rekrutujących się z różnych warstw społeczeństwa.

Szkola posiada własną bibliotekę, gabinet fizyko-chemiczny i biologiczno-geograficzny. Zaopatrzone w dostateczną ilość pomocy naukowych.

Organizacja szkolna dotychczas

sprawnie, wychowując młodzież w duchu społeczno-obywatelskim.

Ostatnio dzięki wytrwałej pracy kierownika szkoły ob. Bogdana Witorzyńskiego przy współudziale komitetu rodzicielskiego, z przewodniczącym ob. Władysławem Jachowiczem szkołę całkowicie zradiofonizowano. We wszystkich klasach zainstalowano głośniki, z których popłynęły słowa z dalekiej Warszawy, aż do cichej szkoły nad Odrą. (JW)

Zawody strzeleckie „Służby Polsce”

Na terenie Komendy Powiatowej „Służby Polsce” w Gorzowie zostały przeprowadzone zawody strzeleckie hufców szkolnych „S. P.” w ramach olimpiady międzyszkolnej. Każdy hufiec reprezentowało 5 junaków. Pierwsze miejsce zajęła Średnia Szkoła Zaw. — 48 pkt., 2 — Gimnazjum Energetyczne — 42 pkt., 3 — Gimnazjum Ogólnokształcące — 34 pkt. W punktacji brano pod uwagę zachowanie się na strzelnicy, oddawanie strzału, oraz trafność do tarczy.

Ogólnie hufce wykazały dobry wynik w strzelaniu.

W zawodach międzyszkolnych hufców „S. P.” z wyszkolenia linowego brało udział Gimn. Energetyczne, które uzyskało 78 pkt. i Średnia Szkoła Zawodowa — 77 pkt. Inne hufce szkolne do konkursu nie stanęły. (Dej)

Czy do Gorzowa przyjadą Czesi?

Drużyna piłkarska ZS „Kolejarz” w Gorzowie stara się o sprowadzenie jednej z czołowych drużyn piłkarskich z Czechosłowacji na dzień 10 lipca br. Starania te mają wszelkie szanse powodzenia, wobec czego należy się spodziewać, że w dniu tym zobaczymy po raz pierwszy w Gorzowie drużynę czeską. (D)

Sport na Ziemi Lubuskiej

Brostak z Gwardii szczecińskiej zdobywcą pucharu „Gazety Lubuskiej” Ulubieniec Gorzowa: Migoś — piąty

W niedzielnym wyścigu szosowym na 150 km o puchar „Gazety Lubuskiej” wzięli udział czołowi kolarze Poznania, Szczecina, Gniezna i Gorzowa. Nie dopisała Bydgoszcz i Wrocław.

Szczecińska Gwardia ze względu na wyścig torowy Praga-Szczecin przysłała tylko dwóch zawodników wobec tego zamiast zapowiadanej liczby 24 zawodników wystartowało z Gorzowa tylko 12 zawodników z licencją i 11 na karty. Mimo małej stosunkowo frekwencji wyścig był bardzo ciekawy i wzbudził zainteresowanie we wszystkich miejscowościach — przez które prowadził trasę. Szczegółowy raport podamy w jutrzejszym numerze.

Wyniki wyścigów 150 km o puchar „Gazety Lubuskiej” — przedstawiają się następująco: 1 — K. Brostak „Gwardia” Szczecin 4.44,26, 2 — St. Budkiewicz „Kolejarz” Gniezno 4.44,38, 3 — J. Kabaczyński HCP Cegielski Poznań 4.45, 4 — J. Wielowiejski „Kolejarz” Poznań 4.45,35, 5 — S. Migoś

„Kolejarz” Gorzów 4.50,30, 6 — T. Janicki „Gwardia” Szczecin 4.50,40, 7 — J. Pełczyński „Kolejarz” Gniezno 4.55,20.

W biegu dla kartowiczów na

50 km 1 — J. Beting „Kolejarz” Poznań 1.35 godz., 2 — J. Domagała „Kolejarz” Poznań 1.40 godz., 3 — M. Muszalski „Kolejarz” Poznań.

Piłkarze gorzowscy coraz lepsi

„Gwardia” (Gorzów) — „Kolejarz” (Wronki) 4:2

W eliminacyjnym spotkaniu o wejście do klasy B, gorzowska „Gwardia” pokonała „Kolejarza” z Wronki w stosunku 4:2.

Mecz, który rozgrywany był w przerwie wyścigów motocyklowych o mistrzostwo Ligi Okręgowej, stał na dobrym poziomie technicznym. Atak „Gwardii” ładnymi kombinacjami zdobywał teren. Często i niebezpiecznie strzelał. Jedynie przytomny strażnik gości Piętki uchronił swoją drużynę od większej porażki. U zwycięzców na wyróżnienie zasługują: Papiński na środku pomocy i Komińczak na łączniku.

Kolejarze nadrabiali ambicją braki techniczne, tworząc zespół bojowy, jednak zgraniem wyraźnie ustępowali gospodarzom.

Na meczu tym padły dwie bramki samobójcze, jednak trudno jest obciążać winą któregoś z niefortunnnych strzelców (Kapelan-Gwardia i Stroński-Kolejarz), gdyż były one wynikiem przypadku. Pozostałe bramki strzelił: dla „Gwardii” Domhalski — 2 i Komińczak — 1; dla „Kolejarza” — Filipowski. Sędziował Sobczak z Poznania.

Zawodom przyglądało się ok. 6 tysięcy widzów. (Ok)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Krajoznictwo Warg”
GORZÓW — „Capitol”
„Cygański tabor”
GORZÓW — „Słońce”
„Pocłunek na stadionie”
KRZYŻ — „Polonia”
„Mali detektywi”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Aleksander Matrosow”
MIEDZYRZECZ — „Świt”
„Tchórz”
SŁUBICE — „Piast”
„Wilki morskie”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Osadnik” „Nauczycielka bawi się”
SULECIN — „Lech”
„Na tropie zbrodni”
FRZCIANKA — „Corso”
„Noc grudniowa”
WITNICA — „Kometa”
„Noc w Casabancie”
PIŁA — „Zorza”
„W pogoni za mężem”

Pierwsze ślady człowieka na ziemiach Wielkopolski

Odtwarzając dzieje człowieka na tysiące lat przed pierwszym pisany dokumentem historycznym prehistorycy „odczytują” je z pozostawionych przez niego zabytków jak: narzędzia, broń, ozdoby, szczątki budowli, osad, cmentarzysk itp. Przy określaniu wieku zabytków archeolodzy posługują się badaniem ich położenia w ziemi, czyli uwarstwieniem — najstarsze znaleziska znajdują się na ogół najgłębiej. Z drugiej strony prehistorycy śledzą rozwój form znajdujących przedmiotów, które ulegały zmianom pod wpływem ciągłego postępu technicznego.

Przy tym formy najprostsze są oczywiście najstarsze.

PIERWSZY CZŁOWIEK

Stosunkowo późno, bo dopiero ponad 10 000 lat temu, w końcu starszej epoki kamiennej czyli tzw. paleolitu, gdy lodowiec wycofał się ostatecznie z zajętych dotąd przezeń ziem środkowej i północnej Polski, pojawia się na ziemiach Wielkopolski z południa człowiek, koczujący myśliwiec, polujący na renifery, woły pismo i innych przedstawicieli ówczesnej fauny. Jedynym znalezionym dotąd po nim zabytkiem na terenie Wielkopolski jest siekiera z rogu renifera (w Murowanej Goślinie).

Ludy owej epoki były świadkami ogromnych zmian klimatycznych i zmian w wyglądzie ziemi. Po cofnięciu się lodowca na północ na opuszczonych po nich terenach, krajobraz tundry wskutek ocieplenia się klimatu i osuszenia się terenu, zmienił się w step, na którym wyrastają późniejszą lasy. Zmiany te odbywają się stopniowo na przestrzeni długiego okresu czasu.

ZACZĄTKI KULTURY

Ze środkowej epoki kamiennej, trwającej od 8–2,5 tys. lat przed naszą erą mamy już na terenie Wielkopolski liczne znaleziska w postaci szeregu narzędzi krzemienianych jak sie-

kiery, groty do strzał, narzędzia rogowo i drewniane.

W tej epoce możemy już mówić o grupach ludnościowych posiadających pewną określona kulturę, różniących się trybem życia, gospodarką, wierzeniami, formami narzędzi, broni itp. Najliczniej zamieszkiwała w owych czasach nasza ziemia ludność tzw. kultury tardenoaskiej. Przez kulturę rozumiemy w tym wypadku zespół form narzędzi, wyrobów ceramicznych, domów mieszkalnych itp. określających daną grupę ludności.

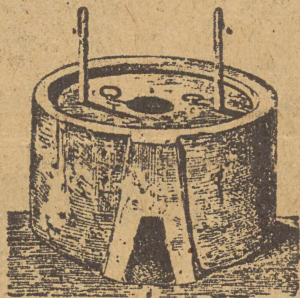
Ludy kultury tardenoaskiej zajmowały się myślistwem, rybołówstwem i prawdopodobnie hodowlą. Zmarłych grzebano a nie palono i składano do grobów narzędzia i broń nieboszczaków. Charakterystyczne dla tej kultury są małe groty krzemienne do strzał o kształtach igiełkowatych i dłutowatych.

W młodszej epoce kamienia, tzw. neolicie trwającym od r. 2500–1700 przed naszą erą Wielkopolskę zamieszkuje już wiele ludów, wykazujących znaczny postęp cywilizacyjny w stosunku do poprzednich epok.

MYŚLIWI I RYBACY

Najstarsza grupa ludności osiadłej kultury ceramiki wstęgowej, zwana tak od ornamentu, jakim ozdabiała swoje naczynia gliniane przyszła do nas z Cisy (Węgry). Zajmowała się ona rolnictwem, hodowlą, myślistwem i rybołówstwem. Nie obcy był jej również handel. W tym samym czasie osiadają w dzisiejszej Wielkopolsce ludy przybyłe ze Skandynawii (kult. pucharów igiełkowatych) i z zachodu (kult. amfor kulistych).

Ludy te tworzą naczynia gliniane o charakterystycznych



Młynek kamienny ręczny.

dla siebie kształtach i ozdobach. Znajdą również sztuki wiercenia otworów na trzonek w krzemienianych siekierach, co było na pewno na owe czasy przewrotnym w technice. Rozwija się budownictwo. W Brześciu Kujawskim odkryto z tego okresu domy mieszkalne długości 45 m, służące prawdopodobnie również jako magazyny żywnościowe.

W końcu tej epoki opanowały prawie całą Europę napływa-

jące ze wschodu koczownicze ludy ceramiki sznurowej, posługujące się już koniem jako środkiem lokomocji. Ludy te zdobyły swoje naczynia odciskami sznura. Przypuszcza się, że byli to pierwsi praindoeuropejczycy, których język i kultura stała się podstawą dla rozwoju późniejszych grup ludnościowych na terenach Europy. Trudno jednak twierdzić, czy przypuszczenie to jest całkowicie słuszne.

NARODZINY TECHNIKI

Przy końcu młodszej epoki kamiennej pojawia się w użyciu pierwszy metal, miedź, a

następnie brąz, który po roku 1700 przed Chr. usuwa w dużej mierze z użycia kamień. Było to ogromnym przełomem w życiu ówczesnego człowieka.

W tym czasie — młodszej epoce brązowej, rozwija się na terenie Wielkopolski szereg kultur wykazujących wielki postęp cywilizacyjny i kulturalny w stosunku do ludów epoki kamiennej.

W czasie od 1500–1300 przed Chr. na Śląsku i w południowej Wielkopolsce wyodrębnia się kultura przedrzyńska, której ludy uważane są za przodków dzisiejszych Słowian.

(Mat)



Ślady starego grodziska

Nowości techniki radzieckiej

Radio w tundrze

Na dalekiej Północy, na terenach, położonych za Księciem Polarnym, pasą się wielkie stada jeleni, które należą do Polarnego sokochozu „Indygo”. Niekiedy wygania się je na pastwiska zauralskie. Jednakże ani na chwilę nie przerywa się łączności między sokochozem i jego brygadami, a Archangielskim i ośrodkiem Nienieckiego Okręgu Narodowego, Narlan-Marem. Niewielkie ruchome radiostacje, w które wyposażono wszystkie brygady i bazy sokochozu, pozwalają pasterzom komunikować o stanie stad, a z kolei pasterze i hodowcy uzyskują tą drogą porady od specjalistów w dziedzinie hodowli bydła i weterynaryj. Ponadto, za pomocą radiostacji, prowadzi się pracę kulturalną — oświatową wśród Nienieców — hodowców jeleni. Brygadziści i pasterze regularnie słuchają ostatnich wiadomości, odczytów na tematy polityczne i naukowe, koncertów z Moskwy, Archangielska i Kaliningradu.

Nowy typ traktora elektrycznego

W rejonie miściszyńskim, obwodu moskiewskiego, w kolchozie „Soriennowanie” odbyły się próby nowego traktora elektrycznego, wyprodukowanego przez zespół jednego z instytutów naukowych. W toku prób traktor elektryczny wykazał znaczną przewagę nad traktorem, poruszającym się silnikiem spalinowym.

Obecnie w obwodzie moskiewskim zelektryfikowano około 4500 kolchozów, 27 rejonów zostało całkowicie zelektryfikowanych. Umożliwi to przeprowadzenie orki przy pomocy traktorów elektrycznych.

Na polach rejonu Jangi-Julskiego prowadzona jest obecnie akcja uprawy zasiewów. Między grządkami bezszelustnie przesuwają się traktory elektryczne — UET-1 oraz udoskonalony model UET-12.

W ciągu 6 godzin traktor elektryczny przeorywa 7 hektarów.

szept; 3) lecz nie zdolne są wymawiać słów — dźwięków artykułowanych, ani rozmawiać ze sobą, zadawać pytania i odpowiadać na nie.

Żyjąc w stanie dzikim, zwierzę kierując się wyłącznie wrodzonym instynktem. Ich życie wpływa na poszukiwanie żeru, pogoń za słabszym i ucieczka przed groźnym dla nich drapieżnikiem. Żadne zwierzę nie wytworzyło nigdy żadnego narzędzia, chociażby najprostszego i nigdy nim się nie posługiwało. Nie może być mowy o jakiegokolwiek „organizowanej” zwierzęcej „gromadzie”, albo o wspólnej pracy. Zwierzęta nie myślą, dlatego też nie jest im potrzebna mowa.

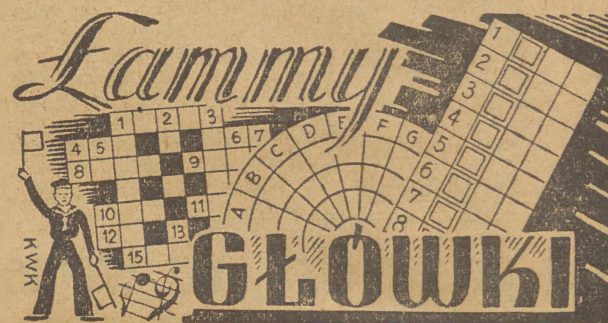
Jedynie człowiek, ten najdoskonalszy przedstawiciel świata zwierzęcego po odziedziczeniu od swych zwierzęcych przodków wrodzonej zdolności do wymawiania dźwięków artykułowanych, zaczął przetwarzać swe myśli w słowa, z czego powstała mowa. Mogło to nastąpić najprawdopodobniej wtedy, gdy ludzie już połączyli w gromady, zaczęli wykonywać wspólną pracę, stanowiącą podłoże ich istnienia.

Istotną mowę zwierząt nie ma. Zarówno jak nie ma myśli w nią wcielonej, mowa mogła powstać jedynie w społeczeństwie ludzkim. (Mar)

Młodzi plastycy

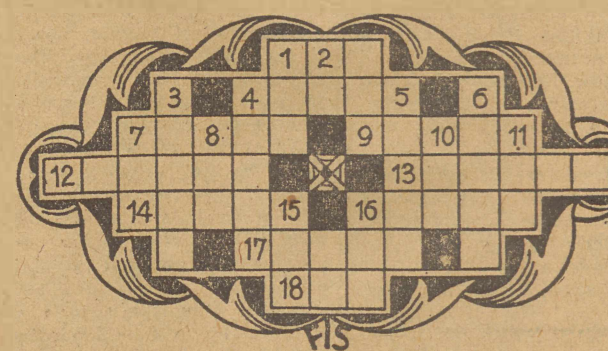


Co roku na początku lata w Salonie Sztuk Plastycznych w Poznaniu odbywa się wystawa międzyszkolna prac malarskich dzieci i młodzieży. Te barwne, pomysłowe rysunki wykonane nieprawidłowymi rękami, świadczą nieraz o prawdziwych talentach. Na zdjęciu mali artyści przy pracy.



Krzyżówka

ulożył „Fis” Poznań

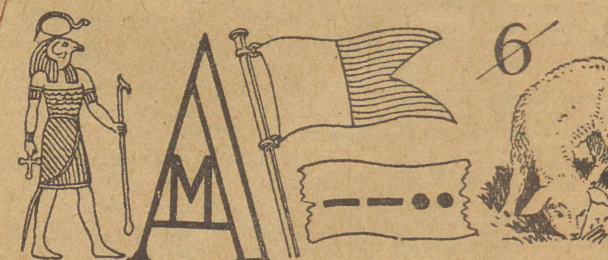


W figurę należy wpisać poziomo i pionowo wyrazy o następującym znaczeniu:

Poziomo: 1. unoszenie się w powietrzu, 4. okrąg inaczej, 7. poruszenie, odruch, 9. atak (wspak), 12. cisza, 13. owoc orzeźwiający (w jęz łacińskim), 14. przyrząd kuchenny, 16. węhiu, 17. zabawa zimowa, 18. powieściopisarz polski, 8. gromada, skupisko owadów, 10. ptak (wspak), 11. zaprzeczenie (w jęz. obcym), 15. ptak domowy, 16. przedsiębiorstwo wydawnicze (skrót). (wspak).

Rebusik geograficzny

ul. Fis



JAKA TO MIEJSCOWOŚĆ!

Zagadka

ulożyła „Baska”

Napisać pięcioma literami „sucha trawa”

HUMOR

Mały Janek pyta kolegę na widok przejeżdżającego samochodu:

— Jurku, co oznacza cyfra wypisana na tabliczce każdego samochodu?

Jurek tłumaczy swemu młodszemu koledze:

— Wiesz, ta cyfra to oznacza ilość przejechanych przez niego osób...

W starożytności sądzono, że zwierzęta rozmawiają między sobą. Mniemanie to znalazło oddźwięk w starych podaniach i bajkach ludowych, w których często wspomina się o języku ptasim i o mowie zwierząt.

Dopiero znacznie później, gdy problemem tym zainteresowali się uczeni, zdania się podzieliły. Jedni twierdzili, że zwierzęta posiadają dar mowy, inni zaprzeczali temu stanowczo.

Gościwym zwolennikiem teorii o „małpim języku” był badacz amerykański Garner, który dowodził, że długoletnia obserwacja życia małp, pozwoliła mu stwierdzić, że małpy są zdolne do wyrażania dźwiękami swych uczuć i myśli. Twierdził on dalej, że udało mu się uchwycić dźwięki, którymi określają one jedzenie, picie, a także dają znak ostrzegawczy przed niebezpieczeństwem. Potrzebując głowę, z jednoczesnym wydawaniem odpowiedniego dźwięku wyrażało zaprzeczenie, niezgodę. Małpy zawsze jednakowo reagowały na nie. Ale nawet Garner musiał przyznać, że małpy nie są zdolne do prowadzenia ze sobą rozmowy i że ich mowa różni się zasadniczo od mowy ludzkiej.

MAŁY JONI

Ciekawe doświadczenia z

Jak człowiek nauczył się mówić

■ ■ ■ ■ ■ się mowić ■ ■ ■ ■ ■

Czy istnieje mowa zwierząt?

młodym sympansem, trwającą przez 2 i pół lata zostały przeprowadzone w Moskwie przez naturalistkę rosyjską p. Ładynę Kofe. Po lekkiej tresurze przy pomocy rozmowy i gestów, sympansek nauczył się rozumieć pewne zdania i wydawał do 23 rozmaitych dźwięków, wyrażając nimi swe uczucia i życzenia. Nauczył się również naśladować szczekanie psa i dźwięki imitujące kwiczenie, jęcznienie i charkanie. Zaprzeczal po trząsaniu głową, podobno małpom Garnera. Lecz mały „Joni” nigdy nie potrafił powtórzyć artykułowanego dźwięku ludzkiej mowy.

Okrzyki małp, wyrażające ich uczucia i pragnienia, nie są w żadnym wypadku odzwierciedleniem myśli. Przewyższają je jednakże dźwięki, wydawane przez psa — szczekanie lub wycie, a także wydawane przez inne zwierzęta.

Garner w swoich pracach wyraża przekonanie, że człowiek za pomocą mimiki i gestów może porozumiewać się z

małpą, albowiem ich gesty i mimika są poniekąd do naszych zbliżone.

Małpiątka w niewoli, czasami chichoczą, czasami płaczą, gdy im coś mocno dolega. Oswojone, czasami łaszczą się i przytulają do ludzi, czasami chwytają człowieka za rękę i ciągną za sobą tam, gdzie chcą go zaprowadzić.

Struktura organów mowy i ucha u nowoczesnego człowieka i człekopodobnych małp są zaskakująco do siebie podobne. Lecz nie ma żadnego doświadczenia, by małpa kiedykolwiek przemówiła.

MOWA PRZYWILEJEM CZŁOWIEKA

Reasumując wynik doświadczeń, przeprowadzonych z małpami człekopodobnymi należy stwierdzić co następuje: 1) małpy wydają różne okrzyki i dźwięki, w niektórych wypadkach podobne do dźwięków wydawanych przez ludzi; 2) mogą wydawać dźwięki słowne i śliczne, przechodzące w